Ks. Ireneusz Stolarczyk
Wydział Teologiczny PAT, Tarnów

ZNACZENIE BIBLIJNEJ PRAWDY O CZŁOWIEKU W KONTEKŚCIE ADHORTACJI *ECCLESIA IN EUROPA*

Często wspominamy chwilę, gdy nowo wybrany Papież, Jan Paweł II, inaugurując swój pontyfikat w czasie uroczystej Mszy św. w dniu 22 października 1978 roku, skierował od stóp bazyliki św. Piotra w Rzymie do całego świata te oto słowa: „Nie lękajcie się! Otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi! Jego zbawczej władzy otwórzcie granice państw, systemów ekonomicznych i politycznych, szerokie dziedziny kultury, cywilizacji, rozwoju! Nie lękajcie się! Chrystus wie, co jest w człowieku. Tylko On to wie. (...) Pozwólcie Chrystusowi mówić do człowieka"

Zdumiony i pełen nadziei świat witał Ojca Świętego przybyłego z daleka. Dzięki pełnym trudu apostolskim podróżom dziś narody znają dobrze gorący zapał duchowego Ojca wszystkich chrześcijan, Pielgrzyma pokoju, niezmordowanego głosiciela Ewangelii, Piotra naszych czasów, Skałę, na której Chrystus zbuduje swój Kościół, „a bramy piekielne go nie przemogą" (Mt 16,18). Znają tego, któremu Zbawiciel dał klucze Królestwa Niebieskiego na ziemi, aby otwierał na oścież drzwi Chrystusowi, by właśnie Chrystus stał się dla wszystkich „drogą i prawdą, i życiem" (J 14,6). Od tamtego pamiętnego dnia mocą piotrowych kluczy otwiera dla Chrystusa granice państw, ustrojów ekonomicznych i politycznych, szerokie obszary kultury, cywilizacji i postępu. Czyni to głosząc Dobrą Nowinę o zbawieniu na wielu aeropagach świata, ale również ucząc nas w Kościele wierności Bogu, który jest Ojcem bogatym w miłosierdzie, Synem i Odkupicielem człowieka, Duchem Świętym, Panem i Ożywicielem. Czyni to również modlitwą i cierpieniem, bo i ono zostało Mu dane, by moc w słabościach się doskonaliła.

Wezwanie do odwagi w Chrystusie, zabrzmiało także w adhortacji *Ecclesia in Europa*. W konkluzji dokumentu czytamy: Europo, która jesteś na początku trzeciego tysiąclecia: Bądź na powrót sobą! Bądź sama sobą! Odkryj na nowo swe źródła. Ożyw swoje korzenie. (...) Nie lękaj się! Ewangelia nie jest ci przeciwna, ale jest po twojej stronie. Przemawia za tym stwierdzenie, że chrześcijańska inspiracja może przemienić zbiorowość po-

lityczną, kulturową i gospodarczą we wspólnotę, w której wszyscy Europejczycy czuliby się jak we własnym domu i tworzyliby rodzinę narodów, która mogłaby być owocnym natchnieniem dla innych regionów świata. Bądź ufna! W Ewangelii, którą jest Jezus, znajdziesz mocną i trwałą nadzieję, której pragniesz. Jest to nadzieja oparta na zwycięstwie Chrystusa nad grzechem i śmiercią. Chce On, by to zwycięstwo stało się twoim, dla twojego zbawienia i twojej radości. Bądź pewna! Ewangelia nadziei nie zawodzi! W zmiennych kolejach wczorajszej i dzisiejszej historii jest światłem, które rozjaśnia i wyznacza twoją drogę; jest mocą, która podtrzymuje cię w próbach; jest proroctwem nowego świata; jest wskazaniem nowego początku; jest wezwaniem wszystkich, wierzących i niewierzących, by wytyczali wciąż nowe drogi prowadzące do «Europy ducha», aby stała się ona prawdziwym «wspólnym domem», gdzie jest radość życia" [1]

Opracowanie *Znaczenie biblijnej prawdy o człowieku w kontek ście adhortacji Ecclesia in Europa* przedstawia refleksję Jana Pawła II o potrzebie nieustannego przypominania integralnej koncepcji człowieka. Rezygnacja człowieka z najgłębszej prawdy o nim samym inicjuje błędne rozwiązania – tak w osobistym, jak i społecznym życiu; nagromadzenie zaś tych błędów wzbudza uzasadniony lęk. Stanowi to treść pierwszej części opracowania. W drugiej części ukazana została prawda o człowieku, odczytana z objawienia. Człowiek najpełniej odnajduje się i rozumie siebie samego w Świetle, którym jest Chrystus. W osobie Jezusa Chrystusa człowiek odnajduje zagubioną nadzieję; a także sam – wierny Chrystusowi – staje się nadzieją życia społecznego. Zadaniem Kościoła w Europie jest przywracanie nadziei, wszędzie tam, gdzie lęki i zagubienie utrudziły człowieka. Tak określoną rolę Kościoła w Europie przedstawiono w trzeciej części opracowania.

I. ZAGUBIONA PRAWDA O CZŁOWIEKU ŹRÓDŁEM LĘKU SPOŁECZNEGO

W myśl zasady: widzieć, ocenić, działać, adhortacja *Ecclesia in Europa* zawiera opis tendencji właściwych współczesnej Europie. Możemy postawić pytanie: co – zdaniem Ojca Świętego Jana Pawła II – jawi się jako zagrożenie dla Europy, co rozbudza społeczne lęki? Zagrożeniem jest rezygnacja z prawdy o Bogu i człowieku. Ojciec Święty mówi o swoistej amnezji: „Wśród wielu aspektów, szeroko zarysowanych również przy okazji Synodu, chciałbym przypomnieć utratę pamięci i dziedzictwa chrześcijańskiego, któremu towarzyszy swego rodzaju praktyczny agnostycyzm i obojętność religijna, wywołująca u wielu Europejczyków wrażenie, że żyją bez duchowego zaplecza, niczym spadkobiercy, którzy roztrwonili dziedzictwo pozostawione im przez historię" [2]

---

[1] EE, nr 120-121.
[2] Tamże, nr 7.

Pytając o zagrożenia należy zwrócić uwagę na zgubną dla człowieka rezygnację z poznania prawdy, a także utrzymania poznanej, bądź odziedziczonej w procesie kulturowego przekazu, tradycji. Zjawisko, które można by określić jako „kłopoty z prawdą" wydaje się zbyt częste. Niewątpliwie przyczynia się do tego gra pozorów. Kłopoty z prawdą oznaczają w tym przypadku celowe przedstawianie fałszu jako prawdy, bądź też zła jako dobra. Zdezorientowany człowiek, zagubiony najczęściej w zbyt obcym dla siebie świecie, złożonym z ułudy i gry pozorów, traci jasne rozeznanie, wikła się i zaczyna coraz bardziej błądzić. Adhortacja nazwie tę postawę brakiem zdolności łączenia orędzia ewangelicznego z doświadczeniem życia: „Wielu ludzi nie potrafi już łączyć ewangelicznego przesłania z codziennym doświadczeniem; wzrasta trudność przeżywania osobistej wiary w Jezusa w takim kontekście społecznym i kulturowym, w którym chrześcijańska koncepcja życia jest stale wystawiana na próbę i zagrożona; w wielu sferach publicznych łatwiej jest deklarować się jako agnostycy, niż jako wierzący; odnosi się wrażenie, że niewiara jest czymś naturalnym, podczas gdy wiara wymaga uwierzytelnienia społecznego, które nie jest ani oczywiste, ani przewidywalne".[3]

Dalszym efektem takich tendencji staje się zmęczenie i zobojętnienie na kolejne sugestie, zachęcające do dalszych prób poszukiwania prawdy. W swoistym natłoku „cudownych" ujęć i „zbawiennych" podpowiedzi ginie to, co najważniejsze i najistotniejsze. Pluralizm błędnych ofert owocuje brakiem wyczulenia na to, co rzeczywiście dobre i prawdziwe; grozi zobojętnieniem na poważne sugestie i podpowiedzi. Wytwarza się atmosfera lęku i obawy przed nieokreśloną przyszłością, o czym wspomina Jan Paweł II: „Z tą utratą chrześcijańskiej pamięci wiąże się swego rodzaju lęk przed przyszłością. Obraz jutra jest często bezbarwny i niepewny. Bardziej się boimy przyszłości, niż jej pragniemy. Niepokojącą oznaką tego jest między innymi wewnętrzna pustka dręcząca wielu ludzi i utrata sensu życia. Jednym z wyrazów i owoców tej egzystencjalnej udręki jest zwłaszcza dramatyczny spadek liczby urodzeń, zmniejszenie liczby powołań do kapłaństwa i życia konsekrowanego, trudności w podejmowaniu definitywnych wyborów życiowych – jeśli nie wprost rezygnacja – również w małżeństwie" [4]

Możliwość pojawienia się tendencji określanych jako „kłopoty z prawdą" znajduje swoje dalsze skutki w narastaniu wewnętrznej próżni, którą współczesny człowiek stara się jak najszybciej zapełnić substytutami prawdy i rzetelnych wartości. Dlatego też współczesnym przemianom może towarzyszyć narastanie nowinkarstwa, subiektywizmu i moralnego relatywizmu, kryzys dotychczasowych autorytetów i niechęć do wytrwałych poszukiwań w sferze poznawczej. Współczesny świat stwarza zagrożenie dla sfery intelektualnej, jawi się jako podsuwający tanie, aczkolwiek chwytliwe, substytuty prawdy i wartości. Diagnoza zawarta w adhortacji opisze ten stan jako

[3] Tamże, nr 7.
[4] Tamże, nr 8.

raj obiecany przez współczesność: „I tak nadzieję, ograniczoną do przestrzeni ziemskiej, zamkniętej na transcendencję, utożsamia się na przykład z rajem obiecywanym przez naukę i technikę albo z różnymi formami mesjanizmu, ze szczęśliwością natury hedonistycznej, jaką daje konsumpcjonizm, czy też urojoną i sztuczną, dostarczaną przez narkotyki, albo z pewnymi formami millenaryzmu, z oczarowaniem wschodnimi filozofiami, z poszukiwaniem ezoterycznych form duchowości, z różnymi prądami New Age" [5]

Pytając o lęki należy podkreślić także tendencje konsumpcyjne, sprzyjające jednostronnemu rozwojowi człowieka. Rozbudzony i sztucznie generowany popyt na dobra materialne, przy jednoczesnym zaniedbaniu dóbr duchowych burzy wewnętrzną harmonię człowieka. Zredukowanie rozwoju człowieka do ciągłego zaspakajania potrzeb materialnych łączy się z notorycznym poczuciem nienasycenia i kształtowania postawy narcystycznej – z pewnością kosztem minimalizowania potrzeb natury duchowej. Końcowym efektem dysproporcji rozwojowej jest przerost materialnego wymiaru ludzkiej natury i sukcesywne karłowacenie sfery duchowej. Rozbudzenie potrzeb materialnych i zredukowanie duchowych owocuje ciągłym spadkiem zainteresowania sferą kultury i religii.

Dysproporcje rozwojowe współczesnego człowieka wyrażają się w zagubieniu transcendencji i odchodzeniu od Boga. Procesy laicyzacji i sekularyzacji dokonują się dzięki rozrostowi potrzeb materialnych, kosztem spadku zainteresowania sferą duchową i religijną. Wraz z utratą transcendencji pojawia się zgubna ucieczka w utopię. Wspomniane już nowości techniczne dostarczają wielu wrażeń utopijnego świata wirtualnych przeżyć, sytuacji i spraw. Zgubny wpływ takich tendencji jest dla współczesnego człowieka tym trudniejszy, że nie potrafi on pogodzić się z brakami i niedomaganiami sfery duchowej, przy jednoczesnych sukcesach w wymiarze materialnym. Dysproporcja, polegająca na szerokich możliwościach w świecie materialnym i zbyt ograniczonych – przez własne zaniedbania – w świecie duchowym powoduje charakterystyczny rozłam wnętrza człowieka, wnętrza, które powinno zachować harmonię czynnika materialnego i duchowego.

Pośród lęków społecznych adhortacja *Ecclesia in Europa* wymienia także zanik poczucia solidarności w życiu społecznym: „W powiązaniu z szerzącym się coraz powszechniejszym indywidualizmem dostrzega się coraz mniej przejawów solidarności międzyludzkiej: podczas gdy instytucje opieki pełnią godną uznania funkcję, zauważa się zanik poczucia solidarności, co powoduje że ludzie – choć nie brakuje im tego, co konieczne pod względem materialnym – czują się bardziej osamotnieni, pozostawieni samym sobie, pozbawieni uczuciowego oparcia" [6]

Przejawem międzyludzkiej nierówności jest akceptacja i umacnianie różnic społeczności lokalnych w ich poziomie edukacji, majętności i stylu życia. Wystarczy wspomnieć nierówność życiowego startu, dysproporcje w

[5] Tamże, nr 10.
[6] Tamże, nr 8.

rozmieszczeniu dóbr gospodarczych, przepastne różnice w konsumpcji dochodu w skali lokalnej, narodowej czy ogólnoświatowej, różnice w wykształceniu, poziomie rozwoju i dostępu do pracy.

Jeszcze trudniejsze dla życia społecznego okazują się siłowe rozwiązania wszelkich nierówności międzyludzkich. Konfrontacja nierówności w stylu życia, majętności i poziomie wykształcenia połączona z poczuciem bezradności i paraliżującego uzależnienia owocuje konfliktami zbrojnymi, terroryzmem i społecznymi niepokojami. To właśnie symptomy kultury śmierci, przed którą przestrzega Ojciec Święty: „Europejska kultura sprawia wrażenie «milczącej apostazji» człowieka sytego, który żyje tak, jakby Bóg nie istniał (...). Jesteśmy świadkami narodzin nowej kultury, pozostającej w znacznej mierze pod wpływem środków masowego przekazu, której cechy charakterystyczne i treści często sprzeczne są z Ewangelią i z godnością osoby ludzkiej. Do kultury tej należy też coraz bardziej rozpowszechniony agnostycyzm religijny, związany z pogłębiającym się relatywizmem moralnym i prawnym, który jest następstwem zagubienia prawdy o człowieku jako fundamencie niezbywalnych praw każdego. Oznaką gaśnięcia nadziei bywają niepokojące formy tego, co można nazwać «kulturą śmierci»" [7]

Pytając o lęki społeczne należy także wspomnieć o tych tendencjach, które wzmacniają społeczne antagonizmy, przyczyniają się do atomizacji życia społecznego i odchodzenia od poszanowania osobowych kontaktów międzyludzkich. Jednym słowem, krytyce należy poddać wszystko to, co związane jest z zaprzeczeniem prawdy o twórczej roli wspólnoty w osobowym rozwoju jej członków. Człowiek, z natury swej – jak zauważy św. Tomasz – istota społeczna, nie może tworzyć społecznych relacji na bazie rywalizacji, rozbieżności, walki i konfliktów. Naturalna dążność człowieka do tworzenia osobowych relacji jest podstawą budowy życia społecznego, którego tkanka – choć bardzo delikatna – opiera się na wartościach zakładających akceptację drugiego człowieka, co więcej, postrzegających w nim życzliwą i dobrą osobę. Tak więc, nie do zaakceptowania wydaje się mentalność polegająca na traktowaniu drugiego człowieka w kategoriach zagrożenia osobistej stabilności, poziomu życia i rozwoju. Próba ukazania rzeczywistości społecznej jako przestrzeni rywalizacji o wpływy i zyski, dominacje i kompetencje, co więcej, definiowanie osobistego sukcesu jako jednoczesnej porażki innych nie pozostaje w żadnej zgodzie z założeniami jedności i miłości społecznej.

II. BIBLIJNA PRAWDA O CZŁOWIEKU PRZYWRÓCENIEM NADZIEI SPOŁECZNEJ

Powyższe rozważania dotyczyły opisu zgubnych tendencji ze szczególnym uwzględnieniem zależności pomiędzy odchodzeniem człowieka od Boga a skalą błędów, jakie cechują jego osobiste życie i społeczne struktury.

[7] Tamże, nr 9.

Natura popełnianych w ten sposób błędów, ich uciążliwość i zakres powodują, że narastają społeczne lęki. Człowiek boi się siebie, boi się społecznych relacji, boi się przyszłości. Adhortacja nie zamyka swojego przesłania jedynie w kręgu takich pesymistycznych, aczkolwiek realnych, diagnoz. Utrudzenie osobiste i społeczne – wspomniane lęki – są stanem nasilającej się tęsknoty za najwłaściwszym rozwiązaniem. Europa potrzebuje nadziei: „Kościół ma do zaofiarowania Europie najcenniejsze dobro, jakiego nikt inny nie może jej dać: jest to wiara w Jezusa Chrystusa, źródło nadziei, która nie zawodzi; jest to dar leżący u początków jedności duchowej i kulturowej ludów Europy, który dzisiaj i w przyszłości stanowić może zasadniczy wkład w ich rozwój i integrację. Tak, po dwudziestu wiekach Kościół ma do ofiarowania na początku trzeciego tysiąclecia to samo orędzie, które stanowi jego jedyne bogactwo: Jezus Chrystus jest Panem; w Nim i tylko w Nim jest zbawienie (por. Dz 4,12)" [8]

Orędzie, które Kościół daje Europie jako najcenniejszy swój skarb przypomina o najgłębszej prawdzie o człowieku, odczytanej w kontekście prawdy o samym Bogu. Ta prawda kształtowała od wieków oblicze Europy: „Zainteresowanie, jakim Kościół darzy Europę, rodzi się z samej jego natury i posłannictwa. W ciągu wieków bowiem Kościół związał się bardzo ściśle z naszym kontynentem, a duchowe oblicze Europy kształtowało się dzięki wysiłkowi wielkich misjonarzy, świadectwu świętych i męczenników oraz wytrwałej pracy mnichów, zakonników i duszpasterzy. Z biblijnej koncepcji człowieka Europa wzięła to, co najlepsze w jej humanistycznej kulturze, czerpała inspirację dla swej twórczości intelektualnej i artystycznej, wypracowała normy prawne, ucząc zwłaszcza szacunku dla godności osoby ludzkiej, która jest źródłem niezbywalnych praw. W ten sposób Kościół, jako depozytariusz Ewangelii, przyczynił się do rozpowszechnienia i umocnienia tych wartości, które nadały europejskiej kulturze walor uniwersalny" [9]

Jaka jest prawda o człowieku, prawda odczytana z objawienia? Jest to prawda podkreślająca ostateczne powołanie człowieka, stworzonego na obraz Boży, odkupionego przez Chrystusa i wezwanego do zjednoczenia z Bogiem. Nie ogranicza się ona zatem do wymiaru materialnego i instynktowego, ale sięga dalej – do rzeczywistości wewnętrznej i duchowej, w której dokonuje się osobowe zjednoczenie z Bogiem. Takie ujęcie pozwala z jednej strony docenić świat materii, w którym człowiek tkwi i wzrasta, z drugiej – uwzględnia bogaty świat ducha, któremu świat materii jest podporządkowany.

Integralna koncepcja człowieka nawiązuje do klasycznej definicji Boecjusza, która głosi, że *persona est rationalis naturae individua substantia*. Dociekania filozofów, próbujących ująć bogactwo człowieka w sposób wyczerpujący i tłumaczący jego złożoność, pozwoliły mówić o osobie ludzkiej jako o realnej całości, złożonej z ciała i duszy. Tak więc, osoba ludzka, po-

[8] Tamże, nr 18.
[9] Tamże, nr 25.

siadając dwie podstawowe warstwy bytu – cielesno-witalną i duchowo-intelektualną – jest cielesną i duchową całością.

Oznacza to, że osoba ludzka, związana przez potrzeby swojego ciała ze światem wegetatywnym, przekracza sferę somatyczną, odchodząc od instynktów i odruchów w kierunku działań świadomych i dobrowolnych. Jako jedyne stworzenie jest w stanie uświadomić sobie swój cel. W duchowej naturze człowieka zawiera się rozum i wolna wola. Dzięki rozumowi osoba ludzka może poznać prawdę, aż do Prawdy Najwyższej włącznie; dzięki wolnej woli może wybrać dobro, aż do Dobra Najwyższego włącznie. Osoba ludzka, jako byt samoistny, jest zdolna do określenia własnych działań. Jest to możliwe dzięki jej duchowym właściwościom – przy pomocy rozumu i wolnej woli. W ten sposób dokonuje się samourzeczywistnianie – rozwój.

Rozwój osoby ludzkiej zakłada dynamiczny charakter natury ludzkiej. W ludzkiej naturze zawarte są cele, które człowiek jest w stanie rozeznać i zrealizować. Jednymi z nich są cele najbliższe, inne – to cele życiowe. Życie realizowane zgodnie z naturą przynosi człowiekowi szczęście. Jest ono związane z realizacją celów wpisanych w ludzką naturę. Jest to proces rozwoju. Proces ten znajduje swoje wypełnienie w zjednoczeniu z Bogiem. Zrealizowanie tego celu łączy się z faktem, iż oprócz natury człowiek otrzymuje również łaskę, która go uzdalnia do życia w Bogu.

Człowiek odznacza się wyjątkową wartością. Z uwagi na tę wyjątkowość mówimy o godności ludzkiej. Odczucia wyjątkowej godności człowieka znajdują swój wyraz w takich stwierdzeniach o człowieku jak: „najdoskonalszy w całej naturze", „szczyt hierarchii wszystkich bytów ziemskich", „korona w dziele Bożego stworzenia" [10] Można zadać pytanie, skąd wynika ta szczególna godność człowieka. W literaturze społecznego nauczania Kościoła podkreśla się dwa aspekty godności człowieka: przyrodzony i nadprzyrodzony. Pierwszy dotyczy, poruszanej już wyżej, kwestii ludzkiej natury. Wolność i świadomość osoby ludzkiej to dwa przymioty, które pozwalają mówić o godności człowieka w aspekcie przyrodzonym. Dzięki nim człowiek rozwija się, przeżywa swój dynamizm, samorealizację, samostanowienie i odpowiedzialność za to, co czyni. Drugi aspekt godności dotyczy uczestnictwa człowieka w życiu Boga. Z uwagi na nadprzyrodzony aspekt godności człowieka można powiedzieć, że człowiek został wyniesiony do

[10] Godność człowieka, pojmowana jako jego szczególna i niepowtarzalna wartość, ma swoje źródło w Piśmie świętym. Niepowtarzalność stworzenia, jakim jest człowiek, zakorzeniona jest w wewnętrznej więzi łączącej go ze Stwórcą: „Dlaczego życie jest dobrem? To pytanie pojawia się w całej Biblii i już na jej pierwszych stronicach znajduje trafną i zdumiewającą odpowiedź. Życie, które Bóg daje człowiekowi, jest inne i odrębne od życia wszelkich innych stworzeń żyjących, jako że człowiek, choć jest spokrewniony z prochem ziemi (por. Rdz 2, 7; 3, 19; Hi 34, 15; Ps 103 [102], 14; 104 [103], 29), jest w świecie objawieniem Boga, znakiem jego obecności, śladem jego chwały (por. Rdz 1, 26-27; Ps 8, 6). Na to właśnie pragnął zwrócić uwagę św. Ireneusz z Lyonu w swoim znanym powiedzeniu: „Chwałą Bożą jest człowiek żyjący" Człowiek zostaje obdarzony najwyższą godnością, która jest zakorzeniona w wewnętrznej więzi łączącej go ze Stwórcą: jaśnieje w nim odblask rzeczywistości samego Boga", EV, nr 34.

godności synostwa Bożego, stał się bratem Chrystusa. To właśnie człowiek jest celem Bożego objawienia, do człowieka przemawiał Chrystus[11], dla niego cierpiał, został skazany na śmierć i zmartwychwstał. Aspekt nadprzyrodzony ludzkiej godności wyraża się również w misji Kościoła Chrystusowego, dla którego właśnie człowiek jest „jedyną drogą" [12]

Z tematem godności ludzkiej nierozerwalnie łączy się zagadnienie równości wszystkich ludzi. Równość wynika z takiej samej godności osób ludzkich. Z uwagi na równość godności – tak w aspekcie przyrodzonym, jak i nadprzyrodzonym – mówimy o równości wszystkich ludzi.[13] Nie zaprzecza

---

[11] Godność człowieka została potwierdzona w misji Chrystusa, który poprzez dzieło odkupienia przywrócił człowiekowi godność dziecka Bożego: „Człowiek nie może żyć bez miłości. Człowiek pozostaje dla siebie istotą niezrozumiałą, jego życie jest pozbawione sensu, jeśli nie objawi mu się Miłość, jeśli nie spotka się z Miłością, jeśli jej nie dotknie i nie uczyni w jakiś sposób swoją, jeśli nie znajdzie w niej żywego uczestnictwa. I dlatego właśnie Chrystus-Odkupiciel, jak to już zostało powiedziane, „objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi" To jest ów – jeśli tak wolno się wyrazić – ludzki wymiar Tajemnicy Odkupienia. Człowiek odnajduje w nim swoją właściwą wielkość, godność i wartość swego człowieczeństwa. Człowiek zostaje w Tajemnicy Odkupienia na nowo potwierdzony, niejako wypowiedziany na nowo", RH, nr 10.

[12] Taką ekonomię zbawienia wyznaczył Kościołowi Chrystus. Sam przyszedł na ten świat w tajemnicy Wcielenia, by być wśród ludzi, żyć ich życiem i w tajemnicy Odkupienia otworzyć im drogę wiecznego szczęścia: „Kościół nie może odstąpić człowieka, którego „los" – to znaczy wybranie i powołanie, narodziny i śmierć, zbawienie lub odrzucenie – w tak ścisły i nierozerwalny sposób zespolone są z Chrystusem. A jest to równocześnie przecież każdy człowiek na tej planecie – na tej ziemi – którą oddał Stwórca pierwszemu człowiekowi, mężczyźnie i kobiecie, mówiąc: czyńcie ją sobie poddaną (por. Rdz 1, 28). Każdy człowiek w całej tej niepowtarzalnej rzeczywistości bytu i działania, świadomości i woli, sumienia i „serca" Człowiek, który – każdy z osobna (gdyż jest właśnie „osobą") – ma swoją własną historię życia, a nade wszystko swoje własne „dzieje duszy" Człowiek, który zgodnie z wewnętrzną otwartością swego ducha, a zarazem z tylu i tak różnymi potrzebami ciała, swej doczesnej egzystencji, te swoje osobowe dzieje pisze zawsze poprzez rozliczne więzi, kontakty, układy, kręgi społeczne, jakie łączą go z innymi ludźmi – i to począwszy już od pierwszej chwili zaistnienia na ziemi, od chwili poczęcia i narodzin. Człowiek w całej prawdzie swego istnienia i bycia osobowego i zarazem „wspólnotowego", i zarazem „społecznego" – w obrębie własnej rodziny, w obrębie tylu różnych społeczności, środowisk, w obrębie swojego narodu czy ludu (a może jeszcze tylko klanu lub szczepu), w obrębie całej ludzkości – ten człowiek jest pierwszą drogą, po której winien kroczyć Kościół w wypełnianiu swojego posłannictwa, jest pierwszą i podstawową drogą Kościoła, drogą wyznaczoną przez samego Chrystusa, drogą, która nieodmiennie prowadzi przez Tajemnice Wcielenia i Odkupienia", RH, nr 14.

[13] W nauczaniu społecznym Kościoła równość wszystkich ludzi stanowi solidny fundament pokojowego współżycia ludzi: „Stanowczość, z jaką Kościół broni uniwersalnych i niezmiennych norm moralnych, nie ma bynajmniej na celu umniejszać człowieka, ale służyć jego prawdziwej wolności: skoro nie istnieje wolność poza prawdą lub przeciw niej, należy uznać, że kategoryczna – to znaczy nie dopuszczająca ustępstw ani kompromisów – obrona absolutnie niezbywalnych wymogów, jakie wypływają z osobowej godności człowieka, jest drogą do wolności i warunkiem samego jej istnienia. Posługa ta jest skierowana ku każdemu człowiekowi, postrzeganemu w jedyności i niepowtarzalności jego egzystencji: tylko w posłuszeństwie uniwersalnym normom moralnym znajduje człowiek pełne potwierdzenie swojej jedyności jako osoba oraz możliwość prawdziwego wzrostu moralnego. I właśnie dlatego posługa ta jest skierowana ku wszystkim ludziom: nie tylko ku jednostkom, ale także ku

to jednak różnorodności osób ludzkich. Zróżnicowanie ze względu na tak zwane cechy drugorzędne, na przykład cechy charakteru, zamiłowania, uzdolnienia, talenty, rasy, nie oznacza nierówności w ludzkiej godności. Cechy drugorzędne ubogacają życie społeczne i nigdy nie mogą stać się przyczyną powstawania nierówności społecznych.

Osobie ludzkiej przysługują – z uwagi na godność – niepodważalne prawa, wrodzone, a nie nabyte. Te właśnie prawa, niezbywalne prawa osoby ludzkiej, nie mogą być pod żadnym pozorem naruszane, tak przez innego człowieka, jak i przez określone instytucje społeczne. Godność człowieka wyklucza także jakiekolwiek formy przedmiotowego traktowania osoby ludzkiej. Nigdy i pod żadnym pozorem człowiek nie może być traktowany jako przedmiot, środek czy narzędzie. Nie może tego czynić inny człowiek, jak również jakakolwiek wspólnota ludzka, nie może to również mieć miejsca w jakiejkolwiek dziedzinie życia społecznego, jak choćby w polityce czy gospodarce.

Prezentując integralną koncepcję człowieka, należy również wspomnieć o społecznym charakterze natury ludzkiej. Katolicka nauka społeczna podkreśla konieczność życia w społeczeństwie. Charakter społeczny ludzkiej natury wyraża się w fakcie, że każdy człowiek, komunikując się z innymi ludźmi, tworzy wartości, które można zrealizować tylko w społecznej współpracy. U podstaw takiego rozumienia życia społecznego znajduje się, poruszona już wcześniej, teza o dynamicznym charakterze ludzkiej natury. O ile bowiem w aspekcie istnienia człowiek jest bytem samodzielnym i doskonałym, o tyle w aspekcie działania jest dynamicznym, zdolnym do rozwoju i wzrastania w godności. Oczywiście działanie to, polegające na realizacji potencji tkwiącej w ludzkiej naturze, zawsze powinno być zgodne z tą naturą. Zgodność tę wyznacza więc ludzka natura, ostatecznie – Bóg, Stwórca natury.

Potencjalność ludzkiej natury i jej zdolność do zaspokajania potrzeb pozwalają człowiekowi doskonalić się w działaniu. Proces ten dokonuje się tak w wymiarze potrzeb cielesno-witalnych, jak i duchowo-intelektualnych. Nie wszystkie potrzeby mogą być zaspokojone w życiu jednostkowym. Dlatego właśnie człowiek potrzebuje innych ludzi, potrzebuje społeczności, w której – poprzez nawiązanie kontaktu z innymi ludźmi przeżywającymi podobne potrzeby – utworzy wspólne wartości, umożliwiające mu pełny rozwój. Oczywiście, należy w tym miejscu podkreślić, że nie każda społeczność jest w stanie sprostać tym oczekiwaniom. Potrzebny jest cały system, określający zestaw praw i obowiązków, dzięki którym każdy człowiek – podmiot i cel życia społecznego – będzie miał równe szanse realizacji swego człowieczeństwa. W społecznym nauczaniu Kościoła określa się tę sytuację

---

wspólnocie i ku społeczeństwu jako takiemu. Normy, o których mowa, stanowią bowiem solidny fundament i trwałą gwarancję sprawiedliwego i pokojowego współżycia ludzi, a tym samym prawdziwej demokracji, która może się narodzić i wrastać jedynie dzięki uznaniu równości wszystkich obywateli, posiadających takie same prawa i obowiązki", VS, nr 96.

stwierdzeniem, iż: „człowiek w całej prawdzie swego istnienia jest i powinien być zasadą, podmiotem i celem wszystkich urządzeń społecznych"

III. KATOLICY W SŁUŻBIE PRZYWRACANIA EUROPIE NADZIEI

Pytając o rolę Kościoła w Europie warto przypomnieć, że warunkiem kształtowania przemian społecznych w myśl zasady dobra wspólnego jest sukcesywna praca nad wzmacnianiem poczucia powinności zaangażowania się wszystkich członków – uczestników życia społecznego – dla wspólnej sprawy. Społeczne zaangażowanie pozwala wypracować wspólny dorobek, który jest dobrem całej grupy i każdego jej członka. Analizując proces współczesnych przemian z uwagi na poszanowanie zasady dobra wspólnego należy w pierwszej kolejności zauważyć, że sprzyja on zwiększeniu motywacji „oddolnego" angażowania się poszczególnych ludzi, bądź małych społeczności, na rzecz całej grupy, w tym także katolików na rzecz społeczności, w której żyją – w naszym przypadku na rzecz dobra wspólnego Europy.

W tym sensie obecność Kościoła w Europie jest procesem ubogacania tego kontynentu wartościami ewangelicznymi. Katolicy angażujący się w życie społeczne przez osobistą aktywność wnoszą do wspólnego dobra wiele cennych i niepowtarzalnych wartości, które ubogacają dobro całej grupy. Efektem takiej aktywności jest szybki rozrost dobra wspólnego, z którego jeszcze pełniej mogą czerpać wszyscy uczestnicy życia społecznego, realizując tym samym osobisty rozwój w sposób pełny i szybszy. Obecność tego rodzaju – twórcza i ubogacająca wartościami ewangelicznymi – jest dla każdego katolika – jak przypomina Ojciec Święty w adhortacji – szczególnym wyzwaniem czasu: „Chrześcijanie są zatem «wezwani do takiej wiary, która pozwoliłaby im krytycznie konfrontować się ze współczesną kulturą i oprzeć się jej pokusom; skutecznie oddziaływać na środowiska kulturalne, gospodarcze, społeczne i polityczne; ukazywać, że komunia między członkami Kościoła katolickiego i z innymi chrześcijanami jest silniejsza od wszelkich więzi etnicznych; z radością przekazywać wiarę nowym pokoleniom; budować kulturę chrześcijańską, zdolną ewangelizować najszerzej pojętą kulturę, w której żyjemy»" [14]

Dzięki oddziaływaniu katolików wzrasta humanizacja społeczeństwa w duchu Ewangelicznej nadziei: „Ze swej strony, w myśl logiki zdrowej współpracy między wspólnotą kościelną a społecznością polityczną, Kościół katolicki jest przekonany, że może w sposób szczególny przyczynić się do przyszłego zjednoczenia, ofiarując instytucjom europejskim, zgodnie ze swą tradycją i konsekwentnie do wskazań swej nauki społecznej, udział wspólnoty wierzących, którzy dążą do humanizacji społeczeństwa, opierając się na Ewangelii przeżywanej pod znakiem nadziei. W tej perspektywie konieczna jest obecność chrześcijan, odpowiednio uformowanych i kompetentnych, w różnych instancjach i instytucjach europejskich, by przyczyniali się, z po-

[14] EE, nr 50.

szanowaniem dla prawidłowych procesów demokratycznych i poprzez konfrontację propozycji, do nakreślenia europejskiego współistnienia, w którym istniałoby większe poszanowanie każdego człowieka, a zatem odpowiadającego dobru wspólnemu" [15]

Zadanie ewangelizacji spoczywa na wszystkich wierzących. Od każdego wierzącego oczekuje się stylu życia i świadectwa słowa, które pozwolą mieszkańcom Europy odkryć, że Chrystus jest przyszłością człowieka. Ojciec Święty przypomina, że jest to misja osób konsekrowanych: „Szczególnie wymowne jest świadectwo osób konsekrowanych. W związku z tym trzeba przede wszystkim uznać zasadniczą rolę, jaką odegrały monastycyzm i życie konsekrowane w ewangelizacji Europy i w tworzeniu jej chrześcijańskiej tożsamości. Rola ta nie może ulec pomniejszeniu dziś, w chwili, kiedy pilnie potrzeba «nowej ewangelizacji» kontynentu, przeżywającego delikatny przełom w związku z tworzeniem bardziej złożonych struktur i więzi. Europa wciąż potrzebuje świętości, proroctwa, działalności ewangelizacyjnej i służby osób konsekrowanych" [16] „Specyficzny wkład, jakim osoby konsekrowane mogą służyć Ewangelii nadziei, wynika z pewnych charakterystycznych aspektów obecnego oblicza kulturowego i społecznego Europy. Tak więc występujące dziś w społeczeństwie zapotrzebowanie na nowe formy duchowości musi znaleźć odpowiedź w uznaniu absolutnego prymatu Boga, które osoby konsekrowane wyrażają przez całkowity dar z siebie, nieustanne nawracanie się i ofiarowanie życia jako prawdziwy kult duchowy. W kontekście zeświecczenia i konsumpcjonizmu życie konsekrowane – dar Ducha dany Kościołowi i dla Kościoła – staje się coraz bardziej znakiem nadziei, w takiej mierze, w jakiej daje świadectwo o transcendentnym wymiarze egzystencji. Z drugiej strony, w dzisiejszej sytuacji wielości kultur i religii nieodzowne jest świadectwo ewangelicznego braterstwa, które charakteryzuje życie konsekrowane, czyniąc je bodźcem do oczyszczania i integracji różnych wartości przez przezwyciężanie przeciwieństw"[17]

Przywrócenie nadziei Europie powierza Ojciec Święty także osobom świeckim: „Niezwykle ważny jest wkład wiernych świeckich w życie Kościoła; odgrywają oni niezastąpioną rolę w głoszeniu Ewangelii nadziei i służeniu jej, gdyż «za ich pośrednictwem Kościół Chrystusowy jest obecny w różnorodnych sektorach świata, jako znak oraz źródło nadziei i miłości». W pełni uczestnicząc w misji Kościoła w świecie, winni oni świadczyć, że wiara chrześcijańska stanowi jedyną wyczerpującą odpowiedź na pytania, jakie życie stawia każdemu człowiekowi i każdej społeczności; mogą też zaszczepiać w świecie wartości Królestwa Bożego, będące zapowiedzią i rękojmią nadziei, która nie zawodzi"[18] „Chrześcijanie są zatem «wezwani do takiej wiary, która pozwoliłaby im krytycznie konfrontować się ze współ-

[15] Tamże, nr 117.
[16] Tamże, nr 37.
[17] Tamże, nr 38.
[18] Tamże, nr 41.

czesną kulturą i oprzeć się jej pokusom; skutecznie oddziaływać na środowiska kulturalne, gospodarcze, społeczne i polityczne; ukazywać, że komunia między członkami Kościoła katolickiego i z innymi chrześcijanami jest silniejsza od wszelkich więzi etnicznych; z radością przekazywać wiarę nowym pokoleniom; budować kulturę chrześcijańską, zdolną ewangelizować najszerzej pojętą kulturę, w której żyjemy»"[19]

Kończąc rozważania na temat społecznych lęków i nadziei, o których wspomina adhortacja *Ecclesia in Europa*, warto przypomnieć apel skierowany przez Ojca Świętego z pamiętnego spotkania w Starym Sączu: „Nie lękajcie się chcieć świętości. Uczyńcie kończący się wiek i nadchodzące tysiąclecie erą ludzi świętych" Misja Kościoła w Europie polega na przywracaniu nadziei poprzez świadectwo o Chrystusie. Jest to wyzwanie dla każdego katolika, który – upodabniając się do Chrystusa – staje się zaczynem przemiany społecznej poprzez wierność Ewangelii, prawość życia i sumienność spełnianych zadań. W ten sposób Jezus Chrystus – nadzieja Europy jest obecny w mądrości i świętości katolików.

BEDEUTUNG DER BIBLISCHEN WAHRHEIT ÜBER DEN MENSCH IM KONTEXT DER ADHORTATION *ECCLESIA IN EUROPA*

Zusammenfassung

Die Bearbeitung *Bedeutung der biblischen Wahrheit über Mensch im Kontext der Adhortation Ecclesia in Europa* stellt die Betrachtung von Johannes Paul II dar, über die Notwendigkeit einer unaufhörlichen Erinerung an die integrale Konzeption des Menschen. Der Verzicht des Menschen auf die tiefste Wahrheit über ihn selbst initiert falsche Lösungen – sowohl im persönlichen als auch im gesellschaftlichen Leben; die Anhäufung von diesen Fehlern löst eine begründete Furcht aus. Das bildet den Inhalt des ersten Teils der Bearbeitung. Im zweiten Teil wurde die Wahrheit über den Menschen, abgelesen von der Offenbarung, dargestellt. Der Mensch findet sich wieder am vollständigsten und versteht sich selbst im Licht, das Christus ist. In der Person Christi findet er die verlorene Hoffnung; und auch selbst – treu dem Christus – wird er zur Hoffnung des gemeinschaftlichen Lebens. Die Aufgabe der Kirche in Europa ist, die Hoffnung zurückzubringen, überall dort, wo Ängste und Verlieren den Menschen erschöpft haben. Eine so bezeichnete Rolle der Kirche wurde im dritten Teil der Bearbeitung dargestellt.

[19] Tamże, nr 50.